

KS. DARIUSZ KURZYDŁO

UKSW WARSZAWA

ORCID 0000-0002-1777-8746

NADZIEJA A ROZWÓJ RELACJI

Człowiek potrzebuje nadziei, aby mieć sens w życiu i móc podążać za określonym celem, stając się coraz bardziej dojrzały w tym wyborze. Nawet dzieci posiadają nadzieję, gdyż potrafią – choć w inny sposób niż dorośli – dostrzegać znaczenie różnych spraw, które „mogą dobrze się skończyć” (dzieci bardzo chcą, by coś się wydarzyło). Nierzadko jednak nadzieja może być krucha, a człowiek podatny na zranienie. Dlatego pielęgnowanie nadziei oznacza możliwość stawania się silniejszym (bardziej odpornym psychicznie), a w perspektywie religijnej stawania bliżej Boga, który jest spełnieniem chrześcijańskiej nadziei. Człowiek potrzebuje nadziei i daje nadzieję innym¹.

W niniejszym artykule spojrzymy na nadzieję w perspektywie jej udziału w budowaniu/rozwoju relacji człowieka z Bogiem oraz innymi ludźmi. Nadzieję, mówiąc ogólnie, można traktować jako kluczową siłę motywującą do troski o podtrzymanie i rozwijanie więzi międzypersonalnych, w tym więzi z Bogiem². To nadzieja jest siłą dającą energię do pokonywania przeszkód i podejmowania trudu służącego ocaleniu relacji oraz jej jakościowemu pogłębieniu. Oznacza to budowanie zaufania, umiejętność wsparcia w kryzysie, akceptację kogoś w jego inności czy lepszą komunikację w związku, wliczając w to umiejętność dzielenia się sobą. Ostatnie lata – w których Kościół dokonywał na nowo odkrycia znaczenia synodalnego charakteru istnienia wspólnoty, jaką jest – pokazały, że potrzebujemy na nowo zrozumieć, czym jest nadzieja w obliczu poszerzającej się „epidemii samotności” i jak sprawić, żeby była lekarstwem na różne ludzkie podziały, izolacje, ale też na pychę, lęk czy chciwość, które niszczą więzi. Sprawdźmy zatem, co Kościół proponuje w związku z Rokiem Jubileuszowym 2025, poświęconym odkrywaniu mocy nadziei jako fundamentu chrześcijańskiej wiary i duchowego rozwoju.

¹ T. Kotlewski, *Zaufać nadziei*, 2025.

² NMI 15.

Nadzieja obecna w relacjach

Zacznijmy od encykliki Benedykta XVI *Spe salvi* z roku 2007³. Poświęcony nadziei dokument papieski odnosi się do kształtowania dojrzałej relacji zarówno z Bogiem, jak i z drugim człowiekiem. Nadzieja bowiem posiada wymiar społeczny, relacyjny, więziotwórczy. Nadzieja jest darem dla człowieka, a urzeczywistnia się jako dar poprzez miłość i podjęcie dialogu z Bogiem i człowiekiem. Papież oczywiście wskazuje na pierwotne źródło, jakim jest osobista relacja z Chrystusem, wskazującym na pełnię życia, a nie tylko na „ulotną nadzieję” i cząstkowe dobro. „Nadzieja, która zawieść nie może” (Rz 5, 5) nie jest iluzją, wyrazem jedynie optymizmu istoty ludzkiej – który z punktu widzenia filozofii pragmatyzmu mógłby poważnie osłabić zaangażowanie człowieka w rozwiązywanie problemów współczesnego świata – ale jest wejściem w rzeczywistość widzianą głębiej (co Jezus nazywał Królestwem Bożym, życiem wiecznym), ze względu na możliwość, jakiej udzielił ludziom Jezus Chrystus poprzez wydarzenie Wcielenia. Odtąd rozpoczyna się chrześcijaństwo – ani nie jako kolejna religia pośród wielu innych, ani nie jako kolejna idea filozoficzna uzasadniająca konieczność istnienia Absolutu, ani nie jako kolejna propozycja etyczna pozwalająca „naprawić” ludzką społeczność – ale jako spotkanie ludzkości z Osobą, „która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”⁴. Właśnie tak Benedykt XVI określa nadzieję⁵.

Dla Benedykta XVI nadzieja „jest zbawieniem”⁶. Opierając się na Pawłowym Liście do Efezjan, papież tłumaczy, że nadzieja, ponieważ pochodzi z rzeczywistego spotkania z Bogiem, stanowi owoc zbliżenia się do Boga, który wyzwala człowieka z ograniczonego rozumienia życia i wspiera w podjęciu odpowiedzialności za to życie (ma znaczenie sprawcze)⁷. Człowiek, angażując się w swoje życie, zaczyna zdawać sobie sprawę, że jego życie ma charakter społeczny, relacyjny, więziotwórczy i że nie może skupiać się na indywidualistycznym dążeniu do doskonałości, lecz winien dzielić się otrzymanym darem nadziei z innymi – dzięki czemu przyczynia się

³ Warto zauważyć głęboką korelację między encykliką *Spe salvi* a listem apostolskim *Novo Millennio Ineunte* (2001) Jana Pawła II, podpisanym na zakończenie Roku Jubileuszowego 2000, który rozpoczął zarazem nowe tysiąclecie chrześcijaństwa. W tekście polskiego papieża nadzieja jest związana przede wszystkim z osobą Jezusa Chrystusa jako jedyne źródła nadziei chrześcijańskiej. Nadzieja ta wzywa do odnowy Kościoła, polegającej na pogłębieniu więzi z Chrystusem, ofiarującemu Ducha Pocieszyciela. Wydaje się, że Benedykt XVI kontynuuje myśl swojego poprzednika.

⁴ DCE 1.

⁵ Tu widać wyraźnie ową korelację w rozumieniu nadziei przez Jana Pawła II i Benedykta XVI. W liście *Novo Millennio Ineunte* Jan Paweł II pisze: „Nie, nie zbawi nas żadna formuła, ale konkretna Osoba oraz pewność, jaką Ona nas napełnia: Ja jestem z wami!” (NMI 29).

⁶ SS 3.

⁷ Zob. SS 4.

do budowania *duchowości komunii*⁸. Co więcej, życie nadzieją (życie w nadziei) nie jest biernym oczekiwaniem na spełnienie się Bożych obietnic ani nie oznacza postawy typu: „Ty się tym zajmij” – człowiek bowiem może korzystać z darów Boga tylko wówczas, gdy z Nim współpracuje. Stąd zachęta papieża do aktywnego działania w oparciu o nadzieję, której Bóg jest hojnym Dawcą. W ten sposób Bóg także motywuje do zaangażowania się człowieka na rzecz na przykład pokoju i sprawiedliwości, ale najbardziej podstawową formą uczestnictwa jest dojrzała relacja.

Nadzieja więc w *Spe salvi* nie stanowi abstrakcyjnego pojęcia, lecz ukazana jest jako konkretna siła pozwalająca budować i umacniać relacje międzysobowe. Nadzieja jest podłożem zaufania – zwłaszcza jeśli jest zakorzeniona w spotkaniu z Chrystusem; jako dar Ducha Świętego daje pewność, że więzi międzyludzkie mogą przetrwać w obliczu trudności i rozwijać się mimo przeciwności⁹. Warto tu przywołać nieco dłuższy fragment encykliki. Pisze Benedykt XVI: „Potrzebujemy małych i większych nadziei, które dzień po dniu podtrzymują nas w drodze. Jednak bez wielkiej nadziei, która musi przewyższać pozostałe, są one niewystarczające. Tą wielką nadzieją może być jedynie Bóg, który ogarnia wszechświat, i który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć. Właśnie otrzymanie daru należy do nadziei. Bóg jest fundamentem nadziei – nie jakikolwiek bóg, ale ten Bóg, który ma ludzkie oblicze i umiłował nas aż do końca: każdą jednostkę i ludzkość w całości. Jego królestwo to nie wymaginowane zaświaty, umiejscowione w przyszłości, która nigdy nie nadejdzie; Jego królestwo jest obecne tam, gdzie On jest kochany i dokąd Jego miłość dociera. Tylko Jego miłość daje nam możliwość trwania w umiarkowaniu, dzień po dniu, bez utraty zapału, który daje nadzieja w świecie ze swej natury niedoskonałym. Równocześnie Jego miłość jest dla nas gwarancją, że istnieje to, co jedynie mgliście przeczuwamy, a czego mimo wszystko wewnętrznie oczekujemy: życie, które prawdziwie jest życiem”¹⁰.

Papież podkreśla ponadto, że nadzieja pozwala patrzeć na rzeczywistość, w której żyjemy (a co za tym idzie w przyszłość), z zaufaniem w Bożą Opatrzność, co sprawia, że człowiek staje się gotowy do przebaczenia i pojednania. Zamiast utwierdzać się w urazach, przyjmuje cierpienie jako sytuację, w której może podjąć zadanie realnego odbudowywania osłabionych więzi. Zresztą w ogóle, czas kryzysu – czy to egzystencjalnego, religijnego, czy konkretnie w małżeństwie, w życiu społecznym, politycznym, edukacyjnym – stanowi właściwy *kairos*, czas objawiający działanie Zbawiciela, który daje siłę do przewyciężenia trudności i wejścia na wyższy

⁸ Nawiązujemy tu do określenia użytego przez Jana Pawła II w NMI 43. Benedykt XVI, choć nie używa tego pojęcia, rozumie nadzieję jako wspólnotowe doświadczenie komunii z Chrystusem. Dla niego nadzieja bowiem nie jest darem o charakterze indywidualistycznym, ale istnieje jedynie gdy jest zakorzeniona w relacjach z innymi (zaufanie nie jest możliwe inaczej). W jego encyklice to skojarzenie pojawia się w kontekście modlitwy, cierpienia, miłosierdzia, a także liturgii.

⁹ O grzechach przeciw nadziei zob. A. Perz, *Nadzieja chrześcijanina w świetle encykliki „Spe salvi”*, 2009, s. 435-437.

¹⁰ SS 33.

poziom egzystencji¹¹. Człowiek, wpatrując się w osobową nadzieję, nie daje się wciągnąć w błędne koło negatywizmu, użalania się nad sobą czy ucieczki przed wysiłkiem, ale – współpracując z łaską – dostrzega potencjał zmiany (nawrócenia) i dąży do rozwoju. I jeszcze jedna ważna konkluzja: nadzieja wynikająca z wiary w Bożą obecność daje człowiekowi motywację do podjęcia służby we wspólnocie (wśród konkretnych ludzi, bowiem trzeba pamiętać, że nadzieja chrześcijańska nie jest abstrakcyjna, lecz zawsze zwraca się do konkretnych ludzi, konkretnej relacji – i dlatego odrzucenie współpracy z łaską może czynić nadzieję tak trudną do zauważenia). Poprzez otwieranie się na innego człowiek urzeczywistnia nadzieję. Zaangażowanie w służbę w Kościele i wobec ludzi wokół (postawa solidarności) ma kluczowe znaczenie dla pokonania egocentryzmu i uczenia się empatii (postawa słuchania). Podsumowując, nadzieja jest nieodzownym elementem budowania dojrzałych, trwałych relacji, pozwala patrzeć w przyszłość z ufnością i zachęca do podjęcia służby w Kościele i świecie¹².

Rozwój nadziei

Zanim dotkniemy praktycznych konsekwencji wynikających z obecności nadziei w życiu chrześcijanina, spójrzmy teraz na sytuację współczesnego człowieka, który mając do czynienia z doświadczeniem postępu cywilizacyjnego – wpływającego również na sposób myślenia i zachowania (wymiar kulturowy) – nie spotyka nadziei, o której była mowa powyżej. Wzywając Kościół do misji, Franciszek odwołuje się do encykliki Jana Pawła II *Redemptoris missio* (1990) i pisze: „Ten, kto się otworzył na miłość Boga, usłyszał Jego głos i otrzymał Jego światło, nie może zatrzymać tego daru dla siebie”¹³. Tomasz Szyszka zauważa, że „do tej myśli Franciszek będzie się odwoływał w późniejszym nauczaniu, wskazując wiele razy na konieczność nawrócenia pastoralnego, którego punktem wyjścia jest osobiste doświadczenie wiary, zaś owocem – nawrócenie misyjne. Chodziłoby bowiem

¹¹ W perspektywie psychologicznej warto przywołać tu koncepcję Kazimierza Dąbrowskiego, zwaną teorią dezintegracji pozytywnej, w której opisał on rozwój człowieka jako proces, w którym poprzez trudne doświadczenia, następuje rozpad pewnych struktur psychicznych, stwarzając możliwość osiągnięcia bardziej dojrzałej osobowości. Rozwój ten wymaga zgody człowieka na konfrontację z konfliktami psychicznymi oraz przełamanie utartych schematów reagowania. Zob. W. Branicki, *Autentyczność osobowa w perspektywie teorii dezintegracji pozytywnej*, 2012, s. 126-140.

¹² Benedykt XVI w nadziei dostrzega spotkanie wymiaru eschatologicznego z doczesnym, uświadamiając, że nadzieja stanowi akt rozumu, który daje człowiekowi pewność, iż „przyszłość ta istnieje, zmienia teraźniejszość; teraźniejszość styka się z przyszłą rzeczywistością, i tak rzeczy przyszłe wpływają na obecne i obecne na przyszłe” (SS 7).

¹³ LF 3.

o taką duchowość, która będzie motywowała i podtrzymywała pośród wierzących gotowość do wyjścia, aby dzielić się darem wiary”¹⁴.

Zauważalny brak (chrześcijańskiej) nadziei w świecie, czego konsekwencją jest, na przykład, epidemia depresji czy lęku¹⁵, ma więc swoją przyczynę także w słabym zaangażowaniu chrześcijan w dzieleniu się darem nadziei. Sytuacja psychiczna ludzi ery cyfrowej pokazuje, że – mimo globalnej rewolucji technicznej – zostali oni zamknięci w wąskiej (wirtualnej) przestrzeni swoich możliwości, które często nie wykraczają poza zdolność do „klikania” (dzięki której mogą – wirtualnie – mieć wszystko i być wszędzie) oraz takie rozumienie rzeczywistości, która została wykreowana poprzez nieprzypadkowo wybrane (przez siebie oraz innych) algorytmy. Miejsce nadziei zajęła w takiej przestrzeni życia sztuczna inteligencja, która pełni funkcję wszechwiedzącego i wszechmogącego boga, odpowiadającego na potrzeby użytkowników i oferującego spełnienie ich marzeń¹⁶. Iluzja prawdziwego życia w takim świecie polega na tym, że egzystencja ludzka stała się znacznie prostsza – ale ta wygoda, której z łatwością człowiek ulega, sprawia, że staje się on tym samym niezdolny do krytycznego myślenia czy zaradności życiowej. I wreszcie, nie potrafi ani zrozumieć znaczenia budowania dojrzałych więzi, ani na tę budowę się zdecydować¹⁷. To właśnie brak nadziei stał się przyczyną degradacji ludzkich związków, rezygnacji z walki o uzdrowienie więzi czy pograżania się w kolejnych nieudanych relacjach, co jeszcze bardziej obniża poczucie własnej wartości i wiary w człowieka. Żyjemy w świecie zniszczonych małżeństw, niepełnych rodzin i wzrastającej liczby singli – osób rezygnujących z wchodzenia w związki bądź będących w związku „na chwilę”¹⁸.

Oczywiście, byłoby błędem sprowadzać kwestię niedojrzałości młodych ludzi do zakochania się w świecie cyfrowym z jednej strony czy do zachowawczego stylu

¹⁴ T. Szyszka T., *Misyjne impulsy papieża Franciszka*, 2016, s. 142. Warto dodać, iż Franciszek miał „marzenie”, by cały Kościół stał się autentycznie misyjny (zob. EG 27).

¹⁵ Zob. J. Haidt, *Niespokojne pokolenie. Jak wielkie przeprogramowanie dzieciństwa wywołało epidemii chorób psychicznych*, 2025, s. 27. Psycholog społeczny Jonathan Haidt w tej i wcześniejszych publikacjach zwraca uwagę na pogorszenie zdrowia współczesnej młodzieży, dorastającej ze smartfonem w rękę. Uważa on, że żyją oni w alternatywnym świecie, który choć ekscytujący, jest zarazem uzależniający i bardzo niestabilny. Haidt zaleca zakończenie tego eksperymentu i powrót do prawdziwego świata.

¹⁶ Zob. O. Sroczyński, *Teologiczny sens mitów o sztucznej inteligencji*, 2023, s. 113-127.

¹⁷ Można uznać, że drastycznie obniżający się wskaźnik urodzeń nie wynika już dziś przede wszystkim z niezdolności materialnej do utrzymania potomstwa, ale z niezdolności do zbudowania relacji zarówno z partnerem życiowym, jak i z dzieckiem, które w opinii młodzieży stanowi znaczne obciążenie dla wygody człowieka (dziecko nie jest na pilota). W sensie teologicznym (eschatologicznym) mówimy w tym przypadku także o braku nadziei. Franciszek podjął ten temat w adhortacji *Amoris laetitia* (AL 165-198). Zob. G. Gajewska, *Opiekuńczość i rodzinność młodych ludzi w trakcie zmian? Wybrane aspekty*, 2023, s. 13-33.

¹⁸ Zob. S. Ewertowski, *Kulturowe uwarunkowania „niedojrzałości”*, 2007, s. 289-306; B. Adamczyk, *Budowanie relacji charakterystyczną cechą pedagogii ewangelicznej*, 2008, s. 27-41.

działania Kościoła z drugiej. Bardziej fundamentalną kwestią jest zagadnienie wychowania (w rodzinie i w szkole), a szczególnie wpływ wychowawczy (bądź jego brak) na sferę emocjonalną (w tym również motywacyjną) oraz poznawczą dziecka i nastolatka. Właśnie w płaszczyźnie emocjonalnej bardzo istotną kwestią okazuje się nadzieja. O budzeniu się nadziei w życiu człowieka należy mówić jako o wydarzeniu mającym znaczenie dla zdrowego rozwoju człowieka: „jest to nadzieja nadania życiu podniosłej, ponadczasowej wartości, na wskazanie prawdziwej drogi innym, na samodoskonalenie, na wieczne spełnienie”¹⁹.

Karolina Probosz – analizując życie św. Augustyna – uważa, że zaburzenie rozwoju nadziei pociąga za sobą „poczucie niepokoju, lęku przed nieznanym – czyli przed perspektywą rozminięcia się z upragnioną prawdą”²⁰. Spostrzeżenie to koresponduje z wcześniej wysuniętą tezą dotyczącą poczucia samotności ze względu na przebywanie w świecie wirtualnym zamiast podjęcia wysiłku w kształtowaniu charakteru gotowego stawić czoła niedogodnościom związanym z wejściem w relację, a potem jej pogłębianiem. W tym kluczu – od strony duchowej – także Benedykt XVI postrzega rozwój człowieka jako proces zmagania się o wartościową przyszłość lub jego zaniechanie. W *Spe salvi* czytamy: „Człowiek ma różnorakie nadzieje, małe i większe – różne w różnych okresach życia. Czasami może się wydawać, że spełnienie jednej z tych nadziei zadowoli go całkowicie i że nie będzie potrzebował innych nadziei. W młodości może to być nadzieja na wielką i zaspokajającą miłość; nadzieja na zdobycie pozycji, odniesienie takiego czy innego sukcesu określającego przyszłe życie. Kiedy jednak te nadzieje spełniają się, okazuje się z całą wyrazistością, że w rzeczywistości to nie było wszystko. Staje się ewidentne, że człowiek potrzebuje innej nadziei, która idzie dalej”²¹. Właśnie to przekroczenie granicy „bycia według modelu” proponowanego przez świat (niestety, zawsze jest to jakiś wycinek świata, jakieś medium, jakiś idol, jakieś wartości) miałyby stanowić o zyskaniu takiej nadziei, która zawieść nie może. A jeśli czasami wydaje się zanikać, można uznać, że to jedynie otwarcie horyzontu rozwoju osoby, które ma sprzyjać przechodzeniu dalej, przez kolejne stopnie rozwoju. Chrześcijańska wizja rozwoju nadziei jest zatem propozycją poznawania świata na miarę Chrystusa – czyli Człowieka, który jest wzorem ludzkiej dojrzałości (zob. Ef 4, 13).

Marek Tatar, analizując rozumienie nadziei przez Benedykta XVI zauważa, że „obecna kondycja duchowa człowieka ma ogromne problemy ze zdefiniowaniem

¹⁹ K. Probosz, *Umiłowanie i żądza. O poszukiwaniach Augustyna z Hippony*, 2008, s. 66. O nadziei jako sile psychicznej pojawiającej się na początku życia ludzkiej pisał Erik Erikson, autor koncepcji rozwoju człowieka, który swą dojrzałość czerpie poprzez społecznie usankcjonowane pokonanie kryzysu rozwojowego; nadzieja jest wynikiem poradzenia sobie z kryzysem rozwojowym już na początku życia. Zob. M. Jankowska, *Sposoby rozwiązywania kryzysów w teorii psychospołecznego rozwoju E.H. Eriksona w aspekcie rozwoju człowieka i zdrowia psychicznego*, 2017, s. 45-64.

²⁰ K. Probosz, *Umiłowanie i żądza. O poszukiwaniach Augustyna z Hippony*, 2008, s. 66.

²¹ SS 30.

i ujęciem istoty nadziei”²². Odrzucenie nadziei w jej chrześcijańskim rozumieniu – jak już widzieliśmy – idzie w parze z utratą podstawowego stabilizatora życia: człowiek nie umie żyć bez nadziei, nie jest w stanie rozpoznać sensu życia wykraczającego poza jego aktualne, często przypadkowe, potrzeby. Tymczasem to od rozwijania pierwotnej nadziei zależy jakość przeżywanych relacji, osiągnięć życiowych, poczucie sprawczości²³. Specyfika nadziei chrześcijańskiej polega na tym, że z jednej strony doskonali ona ludzką wolę do wyboru dobra i osiągania dobra, które nie ma wartości jedynie instrumentalnej, z drugiej – dopiero w relacji z drugim / Innym (dzieląc z nim to dobro) ów wybór wprowadza człowieka w obszar doświadczenia radości i miłości. Rozwój relacji zatem wiąże się z decyzją towarzyszenia drugiemu (na przykład, dorastającemu, ale też współmażonkowi) we wzrastaniu, „pomagając mu w odkryciu sensu przeżywanych wydarzeń – także sensu religijnego”²⁴. Tak oto dochodzimy do miejsca, w którym spojrzymy na nadzieję z punktu widzenia wychowywania jej poprzez relacje i w relacjach. Przedstawimy tutaj to zagadnienie w perspektywie katechetycznej.

Nadzieja jako źródło relacji

Człowiek jest istotą społeczną, relacyjną. To znaczy, że aby się rozwijać, szuka człowieka, z którym mógłby poznać siebie i doświadczyć siebie wobec drugiego człowieka jako istotę, która jest na świecie nieprzypadkowo. Trzeba dodać, że ów proces wchodzenia w relację z drugim oznacza w istocie stawanie się człowiekiem i trwa przez całe życie. Jak zauważa Stanisław Chrobak, „wielowymiarowość bycia, stawania się i spełniania siebie, wskazuje na możliwości tych procesów, które w swojej podstawowej funkcji są rozwojowe, ale mogą również podlegać destrukcji i degradacji”²⁵. Toteż kwestia rozwoju poprzez relacje i w relacjach pojawia się jako prawdziwe wyzwanie i – jak widzieliśmy – napotyka nieoczekiwane przeszkody, sprawiające, że łatwo ulega iluzji łatwego życia i byle jakich relacji; pierwszy grzech człowieka wszak polega na podążaniu za nierozeznanym dobrem, które sprawia, że ta niepewność – wyrażająca się między innymi poprzez brak nadziei, będzie mu towarzyszyć przez całe życie. Zdrowa relacja – dojrzała relacja miałyby w tej sytuacji pełnić funkcję uzdrawiającą ten pierwotny lęk, wprowadzającą w przestrzeń życiodajnej nadziei. Można powiedzieć, że nadzieja właśnie pojawia się jako rozwiązanie dla tej kłopotliwej sytuacji, w której zawsze będzie istnieć pokusa ucieczki, nerwicowego usprawiedliwiania się (rezygnacji) czy agresywnej walki

²² M. Tatar, *Chrześcijańska nadzieja jako czynnik rozwoju człowieka i świata*, 2009, s. 123.

²³ Zob. P. Kwiatek, *Znaczenie i rozwój psychologii nadziei w ujęciu Charlesa Richarda Snydera*, 2012, s. 157.

²⁴ J. Horowski, *Nadzieja jako sprawność woli. O budzeniu i wychowaniu nadziei*, 2012, s. 35.

²⁵ S. Chrobak, *Nadzieja jako dynamizm rozwoju i egzystencji człowieka*, 2008, s. 329.

przeciw nadziei, traktując ją jako zamach na wolność. Na tym jednak polega historia zbawienia – Chrystus w tym sensie jest również „miarą” właściwego rozeznania dobra, rozpoznania nadziei. „Człowiek otwarty ku przyszłości – pisze Chrobak – formułujący odległe i doniosłe cele, poszukujący dróg prowadzących do pożądanego wyniku i umiejący – chociaż z błędami – podejmować wyzwania, to często człowiek nadziei”²⁶. Idea nawrócenia w tym sensie potrzebuje towarzyszenia osobie w jej rozpoznawaniu znaków, jakie zostawia nadzieja, obecna jako dar Boga w drodze do wejścia w relację z Nim – także poprzez relację z każdym Innym.

Katecheza za swój najważniejszy cel uznaje komuniję z Chrystusem. Innymi słowy wprowadza w relację z Tym, który nadaje miarę naszej nadziei. Paweł VI w *Evangelii nuntiandi* napisał, że jako wspólnota wierzących jesteśmy „wspólnotą nadziei wyrażanej życiem i dzielonej z innymi”, wspólnotą miłości, która gotowa jest „ciągle słuchać tego, w co wierzy, i motywów swej nadziei”²⁷. *Dyrektorium o katechizacji* wskazuje na fakt, iż Kościół stanowi taką wspólnotę, która „zbliża się do wszystkich w postawie solidarności, współdzielenia i dialogu, dając tym samym świadectwo nowego sposobu życia, jaki cechuje chrześcijan, tak aby wszyscy, którzy się z nimi stykają, odczuli potrzebę zadania sobie pytania o sens istnienia i źródło ich braterstwa i nadziei”²⁸. Kontynuując, katecheta – jako świadek wiary i strażnik pamięci o Bogu, jako nauczyciel i mistagog, jako towarzysz i wychowawca (ekspert w sztuce towarzyszenia) – „potrafi słuchać i wnikać w dynamikę dojrzewania człowieka, cierpliwie i stopniowo staje się towarzyszem podróży, uległe poddając się działaniu Ducha i w procesie formacji pomagając braciom dojrzewać w życiu chrześcijańskim i podążać w nim stronę Boga”²⁹. Jako świadek nadziei, mówi: nadzieja każe ci szukać sensu, bo on istnieje, nawet pośród niejednoznaczności i niepewności³⁰. Właśnie dlatego, że nadzieja jest tym, co „zawieść nie może”, i dlatego, że tak jak kiedyś w Betlejem na świat przyszedł Ten, który dawał nadzieję – mimo że Go/jej nie przyjęto – tak w naturze nadziei jest ukazać dobro, które przekracza oczekiwania człowieka. A katecheza oznacza propozycję i zaproszenie do wspólnego rozeznawania: poszukiwania, nawracania się, wdzięczności. Ale też jest zadaniem/sposobem odnowy Kościoła, który – jeśli przestaje być Kościołem misyjnym – tej nadziei nie daje³¹.

²⁶ Tamże, s. 330.

²⁷ EN 15.

²⁸ DK 31.

²⁹ DK 113.

³⁰ Zob. P. Ricoeur, *Podług nadziei*, 1991, s. 195.

³¹ Jan Paweł II pisał: „Podobnie jak tamci pielgrzymi sprzed dwóch tysięcy lat, także ludzie naszych czasów, choć może nie zawsze świadomie, proszą dzisiejszych chrześcijan, aby nie tylko mówili o Chrystusie, ale w pewnym sensie pozwolili im Go zobaczyć. A czyż zadanie Kościoła nie polega właśnie na tym, że ma on odzwierciedlać światłość Chrystusa we wszystkich epokach dziejów i sprawiać, aby blask Jego oblicza zajaśniał także pokoleniom nowego tysiąclecia?” (NMI 16).

Ewangelia pokazuje nam metodę: Chrystus choć mówił do tłumów, i choć tłumy za Nim podążały, prawdziwą nadzieję objawiał najpełniej (najskuteczniej) tym, z którymi wchodził w relację i ją rozwijał. Traktował ją, jakby była sama w sobie historią zbawienia. Czytamy w *Dyrektorium o katechizacji*: „Pan Jezus objawia, że historia nie jest bez celu, bowiem zawiera w sobie obecność Boga”³². Parafrazując te słowa, Jezus wchodząc w relację/komunię z człowiekiem, nadaje jego życiu wyjątkowego znaczenia, którego fundamentem jest obecność Boga, który sam staje się nadzieją – „abyśmy mieli pełnię życia”. „Człowiek – dodaje Chrobak – dążący wciąż do własnej pełni, we wszystkich swoich działaniach i przedsięwzięciach, jest wspomagany i podtrzymywany przez nadzieję”³³ – najpierw w perspektywie życia ziemskiego, a więc ze względu na cel, jakim jest zaangażowanie się w małżeństwo i każdy inny rodzaj relacji, a potem w perspektywie nadprzyrodzonej, w której rozpoznajemy siebie jako istoty stworzone na obraz i podobieństwo Boże.

Realizacja podstawowego celu, jakim jest komunია z Chrystusem, składa się na bardzo wymagające od współczesnych ludzi dążenie do przełamania egocentrycznego spojrzenia na własne spełnienie. Jak napisał kiedyś Józef Tischner, „doświadczając nadziei, człowiek doświadcza siebie jako wartości”³⁴. I dodaje, że człowiek doświadcza wartości w sytuacji spotkania z drugim: gdy staje z nim twarzą w twarz; „spotkanie z drugim człowiekiem jest w najgłębszym znaczeniu tego słowa – wydarzeniem. W nim doświadczenie drugiego człowieka i zapośredniczone przez nie doświadczenie siebie dochodzi do szczytu na naoczności”³⁵. W konsekwencji nadzieja znaczy także obecność wartości, które człowiek chce urzeczywistnić dzięki drugiemu, który staje się kimś, z kim urzeczywistnienie siebie jest możliwe. Czytamy w *Dyrektorium*, że „katecheza, będąca echem Paschy w sercu człowieka, nieustannie zaprasza, by wykraczać poza samego siebie i tak spotykać Tego, który żyje i który daje życie w pełni”³⁶. Dlatego katecheza pełni zarazem funkcję wychowania i wtajemniczenia – „proces wychowawczy – uzasadnia w tym kontekście Chrobak – jest procesem dojrzewania człowieka do pełni jego człowieczeństwa. W relacji człowieka do człowieka nadzieja jest wiarą w dobro w drugim człowieku i w jutro tego dobra – w rozwój i sens tego rozwoju. Nadzieja przy tym jest nie tylko siłą dynamiczną dla tego, kto żywi nadzieję, ale i dlatego, komu się ją okazuje jako zaufanie”³⁷. Katecheza daje nadzieję, że człowiek może uczestniczyć w takim życiu, które ma wartość dla siebie i dla drugiego, i włącza w perspektywę obcowania z nadzieją, której energia wyczerpać się nie może.

³² DK 172.

³³ S. Chrobak, *Nadzieja jako dynamizm rozwoju i egzystencji człowieka*, 2008, s. 330.

³⁴ J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, 2000, s. 276.

³⁵ J. Tischner, *Fenomenologia spotkania*, 1978, s. 74.

³⁶ DK 426.

³⁷ S. Chrobak, *Nadzieja jako dynamizm rozwoju i egzystencji człowieka*, 2008, s. 337.

Choć nadzieja kojarzy nam się z przyszłością, w swej istocie dotyczy świata istniejącego w teraźniejszości – rozpoznania tego, co w tu i teraz jest „więcej” w ludzkiej egzystencji. Nadzieja zatem budzi w nas nasz prorocki instynkt, który dąży do aktualizacji wiary i otwarcia się człowieka na obecność Boga. Jak napisał papież Jan Paweł II, „fundamentalna postawa nadziei z jednej strony nie pozwala chrześcijaninowi stracić z oczu ostatecznego celu, który nadaje sens i wartość całej jego egzystencji, z drugiej zaś dostarcza mu trwałych głębokich uzasadnień dla codziennego wysiłku przekształcania rzeczywistości zgodnie z Bożym zamysłem”³⁸.

Nadzieja – tak jak cała ludzka egzystencja czy język człowieka – ma charakter więziotwórczy, pogłębiający relacje. Żeby nadzieja spełniła swe zadanie, człowiek musi powierzyć komuś swoją nadzieję. Bez tej osobowej więzi nadzieja pozostaje tylko zwykłym oczekiwaniem na to, co przyniesie czas, zostaje zamknięta w świecie determinizmu. Drugi człowiek staje się zatem tym, który nadzieję przynosi i ją pozwala urzeczywistnić. Tym bardziej jeśli Drugim jest Bóg. Dlatego wychowanie do nadziei jest tak bardzo związane z budowaniem relacji, rozwijaniem więzi, pogłębianiem poznawania tego, co nazywamy światem wspólnym.

Streszczenie

Autor pisze o nadziei, która – jako dar Boga – pozwala realizować człowiekowi jego prorockie zadanie polegające na rozpoznawaniu dobra, jakim Bóg dzieli się człowiekiem. Do tego zadania człowiek otrzymuje drugiego człowieka, budowanie relacji z którym umożliwia autentyczne zaangażowanie się w korzystanie z daru nadziei. Autor pokazuje sytuację współczesnego człowieka, który – podążając za rozwojem technicznym oraz kulturą, która odrzuca Boga – zostaje sam w obliczu pozornego dobra. Rolą katechezy jest na nowo wtajemniczyć człowieka w nadzieję poprzez pogłębianie relacji, które ostatecznie mają swoje źródło w komunii z Chrystusem – miarą prawdziwego człowieczeństwa

Słowa kluczowe: nadzieja, relacja, budowanie relacji, katecheza, rozwój osobowy

Summary

Hope and relationship development

The author writes about hope, which – as a gift from God – allows man to fulfill his prophetic task of recognizing the good that God shares with humanity. For this task, man receives another human being, building a relationship with whom it enables authentic engagement in using the gift of hope. The author presents the situation of contemporary humanity, which – following technological development and a culture that rejects God – is left alone in the face of apparent goodness. The role of catechesis is to reinitiate humanity in hope by deepening relationships that ultimately have their source in communion with Christ – the measure of true humanity.

Keywords: hope, relationship, building relationships, catechesis, personal development.

³⁸ TMA 46.

Riassunto

La speranza e lo sviluppo delle relazioni

L'autore scrive della speranza che, come dono di Dio, permette all'uomo di realizzare il suo compito profetico di riconoscere il bene che Dio condivide con l'uomo. Per questo compito, l'uomo riceve un altro uomo, con il quale costruire una relazione che gli permette di impegnarsi autenticamente nell'uso del dono della speranza. L'autore mostra la situazione dell'uomo contemporaneo che, seguendo lo sviluppo tecnologico e una cultura che rifiuta Dio, rimane solo di fronte al bene apparente. Il ruolo della catechesi è quello di reintrodurre l'uomo alla speranza attraverso l'approfondimento delle relazioni che hanno la loro fonte ultima nella comunione con Cristo, misura della vera umanità.

Parole chiave: speranza, relazione, costruzione di relazioni, catechesi, sviluppo personale

Bibliografia

- Adamczyk B., *Budowanie relacji charakterystyczną cechą pedagogii ewangelicznej*, „Paedagogia Christiana” 2008, nr 2, s. 27-41.
- Benedykt XVI, *Encyklika „Deus Caritas est”*, 2005 (=DCE).
- Benedykt XVI, *Encyklika „Spe salvi”*, 2007 (=SS).
- Branicki W., *Autentyczność osobowa w perspektywie teorii dezintegracji pozytywnej*, „Studia Humanistyczne AGH” 2012, nr 3, s. 126-140.
- Chrobak S., *Nadzieja jako dynamizm rozwoju i egzystencji człowieka*, „Seminare” 2008, nr 25, s. 329-340.
- Ewertowski S., *Kulturowe uwarunkowania „niedojrzałości”*, „Studia Elbląskie” 2007, nr 8, s. 289-306.
- Franciszek, *Adhortacja „Amoris laetitia”*, 2016 (=AL).
- Franciszek, *Adhortacja „Evangelii gaudium”*, 2013 (=EG).
- Franciszek, *Encyklika „Lumen fidei”*, 2013 (=LF).
- Gajewska G., *Opiekuńczość i rodzinność młodych ludzi w trakcie zmian? Wybrane aspekty*, „Wychowanie w Rodzinie” 2023, nr 3, s. 13-33.
- Haidt J., *Niespokojne pokolenie. Jak wielkie przeprogramowanie dzieciństwa wywołało epidemię chorób psychicznych*, Poznań 2025.
- Horowski J., *Nadzieja jako sprawność woli. O budzeniu i wychowaniu nadziei*, „Roczniki Pedagogiczne” 2012, nr 1, s. 21-36.
- Jan Paweł II, *List „Tertio millennio adveniente”*, 1994.
- Jan Paweł II, *List apostolski „Novo millennio ineunte”*, 2001 (=NMI).
- Jankowska M., *Sposoby rozwiązywania kryzysów w teorii psychospołecznego rozwoju E.H. Eriksona w aspekcie rozwoju człowieka i zdrowia psychicznego*, „Fides et Ratio” 2017, nr 4, s. 45-64.
- Kotlewski T., *Zaufać nadziei*, Siedlce 2025.
- Kwiątek P., *Znaczenie i rozwój psychologii nadziei w ujęciu Charlesa Richarda Snydera*, „Seminare” 2012, nr 31, s. 157-170.
- Papieska Rada ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji, *Dyrektorium o katechizacji*, 2020 (=DK).

- Paweł VI, Adhortacja „*Evangelii nuntiandi*”, 1975 (=EN).
- Perz A., *Nadzieja chrześcijanina w świetle encykliki „Spe salvi”*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 2009, nr 8, s. 423-438.
- Probosz K., *Umiłowanie i żądza. O poszukiwaniach Augustyna z Hippony*, „Mélée” 2008, nr 2-3, s. 53-68.
- Ricoeur P., *Podług nadziei*, Warszawa 1991.
- Sroczyński O., *Teologiczny sens mitów o sztucznej inteligencji*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 2023, nr 22, s. 113-127.
- Szyszka T., *Misyjne impulsy papieża Franciszka*, „Nurt SVD” 2016, nr 2, s. 140-167.
- Tatar M., *Chrześcijańska nadzieja jako czynnik rozwoju człowieka i świata*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2009, nr 2, s. 121-132.
- Tischner J., *Fenomenologia spotkania*, „Analecta Cracoviensia” 1978, nr 10, s. 73-98.
- Tischner J., *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 2000.